Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M 480·—, z odnoszeniem do domu M 520·—. Zamiejscowa M 540·—. Zagranica 640.—

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz.

Nr. 90. Kraków, sobota 1. kwietnia 1922 r. Rok V.

B. cesarz Karol umierający



Lelewicz jako cesarz Franciszek Józef I.

(Objaśnienie wewnątrz numeru na str. 6).

Oszczędnościowa redukcya urzędników państwowych

Warszawa. (Tel. wł.) Redukcya urzędników państwowych dała dotąd następujące rezultaty: w urzędach administracyjnych usunięto 7 tysięcy funkcyonaryuszów, w urzędach kolejowych, pocztowych i telegraficznych 12 tysięcy i w aprowizacyi oraz innych 6 tysięcy. **Ogółem zmniejszono ilość urzędników o 25 tysięcy osób, co wynosi około 1 i pół miliarda marek miesięcznych zaoszczędzeń na pensyach urzędniczych.**

Polska na konferencyi bałtycko-sowieckiej

Warszawa. (Tel. wł.) **Konferencya państw bałtyckich w Rydze, w której bierze udział Polska i Rosya sowiecka,** rozpoczęła się dopiero 29 bm., zamiast jak pierwotnie planowano 28go. Przyczyną tej zwłoki były starania rządu sowieckiego, aby **nakłonić Kowno do współudziału w konferencyi. Rząd kowieński zajął jednak stanowisko negatywne.**

Pierwsze rozmowy w Rydze

Ryga. (PAT). Dziś przybyła tutaj delegacya estońska, w skład której wchodzą minister spr. zagranicznych Piip, dyrektor departamentu politycznego Marhus i były prezydent ministrów i szef sztabu Lill. Dziś o godz. 10 rano wznowiono obrady konferencyi ryskiej. Posiedzenie przedpołudniowe wypełniła dyskusya nad koniecznością ekonomicznego odrodzenia Europy wschodniej, przyczem delegacya rosyjska wypowiadała swoje obawy, akcentując, że kapitał zachodni będzie dążył do ograniczenia suwerenności państwowej Rosyi, oraz do jej ekonomicznego wyzyskania. Delegaci innych państw wskazywali na przeszkody istniejące w wewnętrznym ustroju Rosyi i niedozwalające jeszcze obecnie pracować skutecznie nad odbudową życia ekonomicznego.

Układ handlowy z Kłajpedą

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś zostały zakończone narady z przedstawicielami miasta Kłajpedy, w sprawie układu handlowego z Polską. Układ ten będzie musiał uzyskać sankcyę Rady ambasadorów, potem dopiero będzie ratyfikowany przez Sejm warszawski.

Rokowania ze Szwajcaryą

Warszawa. (Tel. wł.) Rokowania wstępne w sprawie traktatu handlowego ze Szwajcaryą rozwijają się bardzo pomyślnie. Z ramienia Szwajcaryi prowadzi rokowania p. Pfiffer. Udał się on do Berna, celem ostatecznego porozumienia się ze swym rządem.

Konferencya naczelnika państwa z premierem

Warszawa. (Tel. wł.) Naczelnik państwa zaprosił dziś na godz. 6 wieczór do Belwederu prez. ministrów Ponikowskiego i odbył dłuższą konferencyę w sprawie bieżącej polityki.

Min. Skirmunt o pomyślnem położeniu Polski

Konferencya z przedstawicielami prasy paryskiej.

Paryż (PAT). Dziś o godzinie 2 giej po południu minister Skirmunt odbył konferencyę z przedstawicielami prasy paryskiej, przyczem dał **obraz obecnej sytuacyi zagranicznej Rzeczypospolitej polskiej.** Sytuacyę tę charakteryzują przyjazne stosunki z państwami ościennemi. **Polska, położona między grupą państw bałtyckich a grupą państw nadunajskich posiada cały szereg wspólnych z niemi interesów,** jakkolwiek sama nie wchodzi w skład żadnej z tych dwóch grup. Co się tyczy Rosyi, z którą Polska utrzymuje stosunki dobrego sąsiedztwa, to minister Skirmunt zaznacza, że dzieło odbudowy Rosyi wyda owoce wówczas, gdy akcya w tym kierunku będzie ograniczona do celów dokładnie sprecyzowanych. Wspomniawszy o **stałem polepszeniu się ekonomicznej sytuacyi Polski,** min. Skirmunt oświadczył wreszcie, że **przyjaźń Francyi, która już pomogła Polsce w przezwyciężeniu licznych trudności, stanowi również cenną rękojmię przyszłości Polski.**

Polska zastępować będzie Gdańsk w Genui

Warszawa (PAT). Rząd polski zaprosił senat gdański do udziału w rokowaniach, mających na celu zawarcie przez Polskę traktatu handlowego z Rosyą i Ukrainą, z Kłajpedą i ze Szwajcaryą. Równocześnie rząd polski zawezwał senat wolnego miasta Gdańska do przedłożenia życzeń Gdańska odnośnie do konferencyi genueńskiej i do porozumienia się z rządem polskim w tych sprawach. Senat gdański wydelegował Dra Ewerta, który przybył do Warszawy i odbył niezwłocznie konferencyę z kierownikiem biura delegacyi genueńskiej, p. Antonim Wieniawskim.

Niepokojący program stabilizacyi waluty

Warszawa. (Tel. wł.) Wielkie wrażenie wywołał **memoryał eksperta angielskiego Blackatta, w sprawie stopniowego powrotu do oparcia waluty na złoto.** Blackatt, który zastępuje Anglię **na konferencyi ekspertów** w Londynie, proponuje, by ustalono międzynarodową stabilizacyę **kursu funta szterlingów,** przyczem 1 funt równa się 40 frankom i 70 lirom (10 tysięcy marek **polskich**). **Państwa neutralne są tym projektem** bardzo zaniepokojone i sprzeciwiają się realizacyi tego **projektu bez swej aprobaty.** Także Francya i Włochy nie chcą się zgodzić na ten plan, uważając to za dewaluacyę swej waluty.

O wspólną walutę dla państw po-austryackich

Warszawa. (Tel. wł.) Według otrzymanych tu z Londynu wiadomości, konferencya ekspertów wielkich mocarstw, uchwaliła wezwać wszystkie rządy sukcesyjne dawnych Austro-Węgier do opracowania projektów wspólnej polityki monetarnej, przynajmniej co do zasad ogólnych. Konferencya pragnęłaby zachęcić państwa sukcesyjne do jednolitej waluty.

B. cesarz Karol umierający

Wiedeń (PAT). „Reichspost" donosi z **Funchal, że były cesarz Karol zachorował na obustronne zapalenie płuc na tle grypy.** Wiedeński lekarz Delug, który swego czasu leczył cesarza na grypę, został uproszony, aby udał się do Funchal. Z pewnej strony prywatnej złożono 3 miliony koron na koszta podróży dla lekarza. Misye zagraniczne ułatwiły drowi Delugowi uzyskanie potrzebnych siedmiu wiz paszportowych, co nastąpiło w przeciągu półtorej godziny. Pismo donosi, że były cesarz Karol **został opatrzony ostatniemi Sakramentami przez biskupa Funchalu.**

Paryż (PAT. Havas). Telegram z Funchalu donosi, że **stan zdrowia byłego cesarza austryackiego Karola jest ciągle poważny.**

Wiedeń (PAT). Wiadomość o ciężkiem zasłabnięciu byłego cesarza Karola nadeszła do arcybiskupa Piffla od biskupa Funchalu. Biskup donosi, że udzielił Karolowi ostatniego pomazania.

Funchal. (PAT). **Polepszenie w stanie zdrowia** b. króla Karola, które stwierdzono wczoraj, **nie utrzymało się.**

Morderca 4-ech osób przed sądem

Lwów (tel. wł. K.). Przed dwoma dniami „Goniec Krakowski" podał **sensacyjną** wiadomość o okropnej masowej zbrodni, popełnionej w okolicach Lwowa przez niejakiego Jana Bireckiego. Otóż w sprawie tej nasz korespondent lwowski podaje nowe szczegóły, oświetlające dokładniej całą tę sprawę.

Dziś mianowicie stanął przed sądem doraźnym **Jan Birecki, 24 letni zdemobilizowany wojskowy,** oskarżony o popełnienie ohydnego morderstwa.

Dowiedziawszy się, że gospodarz **Wojtyński** jest bardzo majętnym, postanowił go obrabować. W tym celu wybrał się na kilka dni do domu Wojtyńskiego, celem zbadania terenu. Dnia 24 b. m. o godzinie 9-tej rano przyszedł ponownie do mieszkania Wojtyńskiego z oświadczeniem, iż komendant posterunku w Dublanach zabił dzika i żąda, aby Wojtyński przybył tamże z końmi i wozem, celem odwiezienia zabitej zwierzyny. Wojtyński, nie mogąc sam osobiście spełnić tego życzenia, wysłał syna swego Grzegorza z końmi i z wozem w drogę. W tym czasie żona jego i syn Dymitr udali się do miasta, pozostał zaś w domu sam Wojtyński. Oskarżony Birecki siadł na wóz wraz z Grzegorzem. Gdy byli w lesie, Birecki **strzelił z karabinu do Grzegorza, kładąc go trupem,** sam zaś zawrócił do mieszkania, gdzie zastał **Michała Wojtyńskiego,** siedzącego na ziemi i przygotowującego pokarm dla bydła. Nic nie mówiąc, **oddał strzał z karabinu, kładąc starego Wojtyńskiego trupem na miejscu.** Następnie przeszukał całe mieszkanie, zabrał ze szafki 32 tysiące marek, austryackie korony, korale i inne kosztowności na łączną wartość około pół miliona marek, oraz leżący na łóżku rewolwer, karabin zaś porzucił w stodole. Obawiając się jednak świadków tego czynu, postanowił zbrodniarz pozbyć się ich, **a mianowicie żony i syna Dymitra. W tym celu wyszedł** na drogę, którą właśnie **wracał ze Lwowa Dymitr.** Czając się, **strzelił do niego z tyłu z rewolweru, raniąc go tylko ciężko.**

Gdy w kilkanaście minut potem powracała tą samą drogą matka **Dymitra,** zbrodniarz pozwolił jej przejść, oddając **z tyłu strzał i kładąc ją trupem na miejscu.**

Po dokonaniu tych **morderstw,** zbrodniarz schronił się do lasu, gdzie przebywał aż do wieczora, poczem udał się do Lwowa. Tutaj porzucił rewolwer, patrony, następnie udał się do szynku przy ul. Żółkiewskiej, gdzie całą noc przespał na podwórzu, dopiero rano dnia następnego, **wstąpiwszy przedtem do kościoła,** wrócił do domu. Tu dowiedział się, że padło na niego podejrzenie, a interpelowany przez ojca odpowiedział, że o niczem nie wie, poczem wybiegł z domu i schował pieniądze do beczki z żytem. Za parę chwil natknął się na wywiadowców policyi, którzy właśnie prowadzili śledztwo. Zbliżając się do nich, powiedział: „Może to ja, niech mnie pies powącha!" Wywiadowcy przeprowadzili wobec tego dokładną rewizyę i znaleźli u niego jeszcze trochę austryackich koron, pochodzących z rabunku. W czasie dalszej indagacyi Birecki przyznał się do morderstwa, opisując je szczegółowo.

Do rozprawy tej powołano 13 **świadków.** Obecnie składają oni jeszcze zeznania, tak, że wyrok zapadnie w ciągu dzisiejszego dnia.

Skazanie za szpiegostwo

Lwów (tel. wł.) Wczoraj toczyła się przed trybunałem orzekającym w dalszym ciągu zapoczątkowana wczoraj rozprawa przeciwko szajce szpiegowskiej. Przesłuchano dalszych świadków, którzy zeznawali obciążająco dla oskarżonych. Następnie rozpoczęły się przemówienia obrońców i prokuratora, które trwały kilka godzin.

Wczoraj o godzinie 3 po południu trybunał, po naradzie, wydał następujący wyrok: winnymi zbrodni szpiegostwa uznani zostają: Józef Tabakan, skazany na 2 lata ciężkiego więzienia, Hieronim Petrowicz na 3 lata, Katarzyna Rewia na półtora roku, Kargulówna na 4 miesiące i Gołębiowska na 10 miesięcy ciężkiego więzienia z obostrzeniem. Obrońca Kargulówny wniósł zażalenie nieważności.

Lenin znów chory... na paraliż postępowy

Londyn. (PAT). Reuter dowiaduje się z Rewla: Telegram z Moskwy donosi, że **lekarze, którzy leczą Lenina doszli do wniosku, że cierpi on na paraliż postępowy** w ostrej formie. Telegram dodaje, że **z politycznego punktu widzenia Lenin uważany jest już za nieboszczyka.**

Pogłoski o zgonie Lenina

Rzym. (PAT). **Havas.** Dzienniki tryesteńskie i florenckie przynoszą wiadomość o zgonie Lenina.

Warszawa. (PAT). Wedle zebranych w dniu dzisiejszym informacyj, wiadomość podana w depeszy Agencyi **Havasa** o zgonie Lenina nie potwierdza się.

W drodze do Genui

Rzym. (PAT). **Rosyjska delegacya na konferencyę genueńską opuściła Moskwę i przybędzie w dniu 3 kwietnia do Berlina.**

Paryż (PAT). Radio. Rosyjska delegacya na konferencyę w Genui przybyła do Rygi w składzie 70 członków. Delegacya przybyła w dawnym specyalnym pociągu cara.

Z posiedzenia Sejmu

Warszawa (PAT) Na wstępie marszałek poświęcił wspomnienie zmarłemu posłowi górnośląskiemu ks. Pośpiechowi i zawiadomił, że trzej posłowie wileńscy złożyli mandaty.

Przystąpiono do dyskusyi nad ustawą

o uposażeniu profesorów

szkół akademickich i naukowych sił pomocniczych. Po wyjaśnieniach wiceministrów Markowskiego i Łopuszańskiego przystąpiono do głosowania. Art. II. przyjęto z poprawką, że profesorowie zwyczajni i nadzwyczajni otrzymają dodatek naukowy. Do art. VI przyjęto poprawkę, z którą artykuł ten opiewa: Postanowienia ogólne i przejściowe ustawy z r. 1921 mają zastosowanie również do profesorów szkół akademickich. Trzecie czytanie odłożono do następnego posiedzenia.

Przystąpiono do dalszej dyskusyi nad ustawą

o podatku od wzbogacenia się

i przez nabycie nieruchomości oraz przez spłatę długów hipotecznych.

Ustawę uchwalono w II czytaniu wraz z rezolucyą wzywającą rząd, aby w razie zmiany wartości marki zgłosił projekt nowelizacji do ustawy o opodatkowaniu spadków i darowizn.

Po uchwaleniu ustawy o

podwyższeniu opłat stemplowych

w b. zaborze rosyjskim i austryackim przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem nagłym posła Czapińskiego w sprawie

nadużywania haseł religijnych

przez kler dla agitacyi wyborczej.

Dyskusya odbywała się wśród wielkiego hałasu i okrzyków.

W głosowaniu imiennem **odrzucono** nagłość 116 głosami przeciw 87, a wniosek odesłano do komisyi konstytucyjnej.

Następne posiedzenie dziś w piątek.

Wstrzymać się od zakupów świątecznych!

Nowa fala drożyzny płynie szeroką strugą. Drożeją środki codziennego użytku. Istotne przyczyny jednak tego faktu są wszystkim dobrze znane. Wszakże przez cały czas wojny tak bywało, że przed świętami niektórzy kupcy gromadzili ogromne zapasy środków żywności, aby je potem przy większym zbycie sprzedać z nadmiernymi zyskami.

Wszystkie inne przyczyny tą tylko pozorami do łupienia skóry z biednej ludności.

Niema co apelować do uczuć ludzkości, wyzutych wogóle z wszelkich uczuć paskarzy, niema co apelować do uczuć patryotyzmu tych krew z nas ssących wampirów. Cała ta ich robota sprowadzi na kraj nową dewaluacyę, ale i ich nagromadzone bogactwa przy ogólnym spadku waluty stracą swą wartość prawdziwą i zmaleją do zera. Obecnie jednak nie pozostaje ludności nic innego, jak tylko się bronić!

Jedynym środkiem na to jest **wstrzymać się zupełnie od zakupów. Nie urządzać żadnych świąt, poprzestać na najniezbędniejszych artykułach żywności. Zbojkotować nawet taki artykuł jak mięso.** Pościliśmy przecie przez tyle lat wojny, dlaczegóż teraz nie mielibyśmy dla zgnębienia paskarstwa wstrzymać się od mięsa przez dwa tygodnie?!

Kiedy Ukraińcy oblegali Lwów, mieszkańcy tego miasta zmuszeni byli żywić się całymi tygodniami tylko ziemniakami i kapustą — nam wszystkim obecnie należy się wstrzymać tylko od intenzywnej, a zwłaszcza zbytkownej konsumcyi, gdyż również grozi **nam wróg, po stokroć gorszy, bo wewnętrzny, nienasycony, czyhający na każdym kroku — paskarz!**

Podobny bojkot miał miejsce niedawno w Paryżu odnośnie do towarów galanteryjnych i osiągnął zamierzony skutek. Aby myśl tę w czyn wprowadzić zebrało się już w Krakowie grono ludzi dobrej woli, którzy hasło to rzucą po całej Polsce, nawołując wszystkich do powzięcia podobnych postanowień i przeprowadzenia ich konsekwentnie do końca.

Wołamy więc jeszcze raz:

Wstrzymać się od zakupów świątecznych!

Dobrosław.

Nieudały zamach stanu na G. Śląsku

Przygotowania do objęcia G. Śląska. — Niezadowolony redaktor, który planował zamach stanu. — Zdemaskowanie warchołów.

(Od korespondenta „Gońca Krakowskiego").

Katowice, 29 marca.

Przygotowania do objęcia przyznanych Polsce i Niemcom części G. Śląska, mimo przerwy rokowań polsko-niemieckich w dalszym ciągu raźno postępują naprzód i są już na ukończeniu. Po obu stronach przyszłej granicy powstają na stacyach kolejowych, jako przyszłych stacyach granicznych, różne **zabudowania, służące do ułatwienia ruchu pogranicznego**, który, zwłaszcza w obwodzie przemysłowym, będzie bardzo ożywiony, gdyż liczne tysiące robotników, zamieszkałych po stronie niemieckiej a zatrudnionych po polskiej stronie i odwrotnie, codziennie przekraczać będzie musiało granicę.

Kosztem 15 miljonów marek niem. wybudowano w Bytomiu, gdzie się mieścić będzie główny niemiecki urząd celny, **cały szereg budynków** i dużych szop. **Bytomska stacya kolejowa będzie główną stacyą graniczną po stronie niemieckiej, po stronie polskiej zaś Królewska Huta** będzie głównem miastem i stacyą graniczną.

Niestety znalazły się po polskiej stronie osobniki, które usiłowały i usiłują jeszcze choćby w ostatniej chwili w niwecz obrócić całą dotychczasową pracę polską. W Katowicach wychodzi od trzech miesięcy dwa razy tygodniowo pismko p. t. **„Głos Górnego Śląska"**, którego wydawca, Kustos nazwiskiem, człowiek jeszcze bardzo młody i na G. Śląsku nieznany, propaguje znane hasło „Górny Śląsk dla Górnoślązaków", podobnie, jak to czynią Niemcy.

Wykryto nawet wielki, do najdrobniejszych szczegółów wypracowany **plan zamachu stanu**, jakiego ten młody człowiek na spółkę ze swymi zwolennikami w najbliższym czasie chciał dokonać. Przy pomocy licznych „niezadowolonych", głównie z kół byłych powstańców, w pewnym dniu w oznaczonej porze **chciał zbrojnie zająć lokale Naczelnej Rady Ludowej, „złożyć" z urzędu prezesa N. R. L. posła Rymera**, upatrzonego przez rząd polski na przyszłego wojewodę śląskiego, jakoteż innych członków N. R. L. i urzędników z Kongresówki. Jakiebądź są powody „niezadowolonych" — takie postępowanie zasługuje na nazwę — **zdrady stanu** i na potępienie ze strony każdego Polaka.

Aleksy Pająk.

200.000 bezrobotnych w Polsce.

Jak się dowiaduje „Przegląd Wieczorny", ilość bezrobotnych w obrębie całego państwa, oprócz byłej dzielnicy pruskiej, wynosi 160.000 ludzi, po większej części niewykwalifikowanych.

Zapotrzebowanie na pracę, aczkolwiek nieznaczne, wzrasta. I tak, według raportów, składanych ministeryum pracy i opieki społecznej w miesiącu grudniu, zapotrzebowanie wynosiło tygodniowo 800 ludzi (na obszarze całego państwa, bez b. zaboru pruskiego); w lutym po 900 tygodniowo, a w marcu — przeciętnie po 1500 tygodniowo.

Mimo to jednak ilość bezrobotnych na razie się nie zmniejszyła, gdyż wraz ze wzrostem zapotrzebowania wzrasta również w obecnej wiosennej porze i repatryacya.

Tak więc, mimo wszystkich usiłowań rządu, **liczba bezrobotnych w państwie od dwóch miesięcy nie maleje i wynosi obecnie na obszarze całej Rzeczypospolitej około 200.000 ludzi.**

Nowe prądy na Uniwersytecie Jagiell.

(—) Prądy, dążące do pogłębienia i oparcia na istotnie duchowych podstawach życia religijnego, ujawniły się obecnie i w Polsce. **Kraków nie pozostał obojętnym wobec tego ruchu.** Przedstawicielem jego wybitnym jest na Uniwersytecie Jagiellońskim profesor prawa **dr. L. W. Jaworski.** Wskazywał on już nieraz, **na konieczność pogłębienia myśli religijnej wśród naszego społeczeństwa.**

Obecnie znów w swych wykładach prawa cywilnego prof. Jaworski podnosi tę samą myśl przy porównywaniu dwóch światopoglądów: pierwszego, racyonalistycznego i drugiego, opartego na idealiźmie. Na tle walki między tymi dwoma światopoglądami wyjaśnia on w sposób niezwykle głęboki i przekonywujący opowieści i przenośnie Nowego Testamentu, oraz wyjaśnia instytucyę prawa obowiązującego. **Wykłady prof. Jaworskiego poczynają ściągać poważnych słuchaczy z poza sfer uczniów uniwersyteckich.**

Guy de Chantepleure. 58

Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego

Marya z Dzieduszyckich Komorowska.

— Wspominano mi istotnie — rzekła panna Arguin uszczypliwie — że Amy uznała za stosowne odmówić wielce odpowiednią partyę i bynajmniej jej za to nie pochwalono...

— Amy uznała za stosowne się nie sprzedawać i powinna jej pani tego powinszować. Lecz nie o to chodzi w tej chwili. Pani Chardon Pluche okłamała panią na całej linii a przynajmniej przekręciła prawdę, co bywa najczęściej w swoich skutkach, bardziej jeszcze zdradzieckie, niżeli istotne kłamstwo... Amy wcale nie uciekła od pani Chardon-Pluche, ale została przez nią wypędzona tego rodzaju słowami i insynuacyami, że one stanowiły jasną zapowiedź obelgi, której pani jest posłanniczką, nie mogła więc pozostać ani chwili dłużej, jeżeli się nie chciała okazać podłą... Pierwszą jej myślą było udać się do pani, ale przyjęcie, jakiego doznała od niej niedawno w podobnej okoliczności, wskazywało jej jasno na to, że sobie pani nie życzy widzieć jej więcej... Wówczas to, będąc niewinnie i nie przypuszczając, żeby postępek w oczach jej czystych, zupełnie czysty, mógł być źle zrozumiany przez innych zgłosiła się do dawnego przyjaciela z dziecinnych lat, przyjaciela całkowicie jej oddanego, który... '

W tem miejscu zawahał się Wilhelm przez jedno mgnienie oka, potem zaś kończył:

— ...który mając się stać niezadługo jej mężem, wydawał się już teraz ostoją i naturalnym opiekunem...

— Jej mężem! — powtórzyła panna Arguin u szczytu zdziwienia... — Więc pan się żeni z Amy Boisjoli?

Jeszcze się raz skrzyżowały ze sobą głębokie pełne wyrazu spojrzenie Wilhelma z przenikliwemi oczami panny Arguin.

— Amy wie od dawna, jakie mam dla niej serdeczne uczucie — rzekł jeszcze młody człowiek — wie, z jaką się do mnie przyjaźnią odnosiła pani Davrencay, zacna jej matka chrzestna i gotowa jest, powierzyć mi swoje życie, tak pani...

Najcałkowiciej bezwiednie powtórzył Wilhelm słowa, wypowiedziane przed chwilą przez cieniuchny głos Amy. Dziewczę tymczasem ani drgnęło; kołysała dalej Zabcię na swoich rękach i pieściła swe czoło o czarną, małą główkę psinki.

Panna Arguin tak była zaskoczona tem, czego się dowiedziała, że odchodziła prawie od przytomności.

— Bogu najwyższemu niechaj będą dzięki! — rzekła nareszcie, a ukontentowanie jej z powodu zakończenia, co zadowalniało jej cnotę, przewyższało tym razem nawet wszelkie jej osobiste antypatye.

Nie mogę nie powinszować panu powziętego postanowienia, które pochwalam w zupełności... Lecz nie przestaje być prawdą, pomimo tego, że chroniąc się wczoraj wieczór do pana, skompromitowała się Amy bardzo, że dała pole do niektórych podejrzeń i że to położenie drastyczne nie powinno trwać dłużej...

— Niezawodnie, że Amy nie może pozostać u mnie, co do tego, ma pani zupełną słuszność — odparł Wilhelm. — Wczoraj wieczór byłem zmuszony uledz faktowi rzeczy, więc Amy przyjąć i umieścić ją w pokoju mojej matki. Dziś co innego i zaraz się zajmę wyszukaniem dla Amy odpowiedniego schroniska, to jest klasztoru, albo pensyonatu. Wprawdzie złość ludzka przyczyniła się do skrócenia epoki naszych zaręczyn, które powinny były właściwie tak z powodu wielkiej młodości Amy, jakoteż ciężkiej jej żałoby, a także innych jeszcze okoliczności, przedłużyć się znacznie. Amy Boisjoli będzie za miesiąc moją żoną.

Panna Arguin zastanawiała się w milczeniu przez chwilę; potem oznajmiła wśród ceremonialnych zwrotów i zadań, przerywanych nawiasami i retorycznie, cieniowanemi figurami, że zgodziłaby się na to, żeby Amy przebywała w jej domu do dnia swego ślubu. Lecz Wilhelm odmówił, dziękując dość sucho za propozycyę.

Stara panna uczuła się tem urażona.

— Gdyby mnie pan podejrzywał o najgorsze intencye, toby mi nie dał innej odpowiedzi, panie Kerjean — rzekła. — Postępowałam zawsze wedle wskazówek swego sumienia i nie mając bądź co bądź, żadnego osobistego powodu odczuwania żalu do Amy...

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

Kraków-miastem starych kawalerów

(+) W zestawionej niedawno przez jedno z pism statystyce starych panien i starych kawalerów prym dzierży Ameryka Północna. Według bowiem najnowszej statystyki **liczba starych panien i starych kawalerów, ponad 50 lat, liczących, wynosi 2 miliony.** Tak więc i w tej dziedzinie Stany Zjednoczone zdobyły rekord.

W Polsce najwięcej starych kawalerów wykazuje... Kraków. Doprawdy, świadczy to źle nietylko o zatwardziałości tych — jak ich pewna stara panna dosadnie określiła — niegodziwych samożyjców — ale i o stosunkach materyalnych Krakowian wogóle, o których niezrównany Boy wyraził się trafnie: Każdy Krakowianin jest inteligentny i... goły. Że zaś gołemu nie spieszno do jarzma małżeńskiego, to całkiem zrozumiałe.

W każdym razie przynajmniej pod tym względem Kraków dorównuje Ameryce — **a także** pod tym względem wysuwa się na czoło miast polskich...

Walka studentów ze studentkami.

Wygwizdanie studentek w Cambridge. — Walka o równouprawnienie. — „Nie chcemy kobiet"!

Spór o dopuszczenie studentek w Cambridge do wszystkich przywilejów skończył się nie tylko ich porażką, ale nawet niegrzeczną najazdcią na Newman College, gdzie **studenci swo m antagonistkom urządzili rodzaj kocej muzyki**, w angielskim języku zwanej „Rag". Przytem zniszczono nawet bramę wchodową.

Studentki w Cambridge **zażądały zupełnego zrównania ze studentami**, które przyznano im już dawniej w uniwersytecie w Oxfordzie. Komisya przyzna a im wprawdzie prawo noszenia stroju tradycyjnego oraz osiągnięcia stopni uniwersyteckich, ale odrzuciła żądanie uznania kobiet jako członków korporacyi, jaką jest w rzeczywistości uniwersytet.

Między członkami uniwersytetu, do których zaliczają się **wszyscy studenci, najwięcej antagonistów mają kobiety wśród lekarzy.**

Tryumf przeciwników objawił się nietylko w kocie muzyce, ale też **w urządzeniu szyderczych pochodów, przy których grzebano lalki, przebrane za studentki** i śpiewano piosnki z refrenem:

„Nie chcemy kobiet".

Kobiety jednak nie dały za wygrane i postanowiły założyć protest przeciw decyzyi przed ostatnią instancyą Royal Commision.

Niezwykły dowód koleżeńskiego poświęcenia.

Sierżant policyi w Chicago poddaje się transfuzyi krwi, by uratować rannego kolegę. — Poświecenie nie pomogło, gdyż ranny zmarł po operacyi.

W Chicago w walce z 15-letnim bandytą **został śmiertelnie postrzelony jeden z najdzielniejszych sierżantów śledczych,** cieszący się popularnością wśród ludności, sierżant „Tomy" Egan. **Upadając na ziemię, strzelił jeszcze i zabił młodego zbrodniarza.** Na wieść o wypadku natychmiast przybył na miejsce szef policyi i ze łzami w oczach osobiście odwiózł rannego do szpitala.

WALKA O ŻYCIE EGANA

była walką całej organizacyi policyjnej w mieście. Gdy dowiedziano się, że Egana może uratować **transfuzya krwi,**

KILKUNASTU KOLEGÓW STAWIŁO SIĘ NA OCHOTNIKA.

Z pomiędzy ofiarowywujących własną krew, lekarze, którzy nie chcieli ratować jednego życia kosztem drugiego, wybrali szesnastu młodych i zdrowych policyantów. **Lecz sierżant W. O. Connor powołując się na starszeństwo szarży,**

POŁOŻYŁ SIĘ OBOK OPEROWANEGO NA STOLE OPERACYJNYM.

Transfuzyi dokonali dwaj chirurgowie. Podczas operacyi chory uśmiechnął się i leżał cierpliwie. To jednakże nie pomogło: **Egan zasnął na wieki.**

Bohaterski sierżant, który ofiarował krew własną dla kolegi, stał się przedmiotem podziwu i uwielbienia całego Chicago.

Z głośnej kurtyzany - klasztorną pokutnicą.

PIĘKNA YVETTE, KRÓLOWA PÓŁŚWIATKA PARYSKIEGO. — W SZALE NAMIĘTNOŚCI. — ZNIKNĘŁA BEZ ŚLADU! — SPRYTNY DZIENNIKARZ. — POSTE RESTANTE „Y T". — KLASZTOR ŻEŃSKI. — TAJEMNICA POBYTU YVETTY NIEWYJAŚNIONA. — „MUSIAŁ NADEJŚĆ CZAS POKUTY!"

(—) Kto nie znał w Paryżu w czasie wojny światowej **pięknej Yvette, królowej „lekkich dam"!** Nikt nie znał jej nazwiska, nikt nie mógł napewno dociec, gdzie ta piękna hurysa mieszka, **gdyż miała w obrębie wielkiego Paryża wiele rozkoszonych gniazdek.**

W Paryżu szalała. Była to mieszanina tysiąca rozkosznie splecionych w cudowną mozajkę uczuć. **Jedna tylko cecha nie odstępowała jej nigdy:**

NAMIĘTNOŚĆ.

Namiętnie kochała, namiętnie (lecz nie nałogowo) piła, namiętnie tańczyła, namiętnie pieściła i namiętnie grała w hazard.

Miewała chwile dziwnych napadów. Między jedną a drugą nocą rozkosznych orgii, we dnie **wpadała do szpitalów wojskowych, przywożąc żołnierzom po kilkanaście kilo smażonych owoców, cygar i perfum.**

PARYŻ SZALAŁ!

Najbogatsi kupcy, dyrektorzy teatrów, **nawet ministrowie postracili głowy.**

Aż wreszcie przeszedł rok 1920 i zaraz **na początku karnawału piękna Yvetta**

ZNIKNĘŁA GDZIEŚ BEZ ŚLADU.

Paryż osłupiał. Gubiono się w domysłach i przez parę tygodni gród nadsekwański robił najrozmaitsze przypuszczenia. Pytano jej kochanków, ale i oni chodzili jak błędni, trawieni niepewnością i tęsknotą. Rąbek, ale tylko rąbek tajemnicy uchylił w parę miesięcy później jej notaryusz, gdy ogłosił, że **wszystkie swe pała-cyki rozdarowała różnym instytucyom humanitarnym.**

Powoli Paryż ucichł. Aż obecnie sprawa stała się znów aktualna, dzięki niedyskrecyi prasy. — Oto **reporter pewnej gazety**

ODKRYŁ MIEJSCE POBYTU pięknej Yvetty.

Wyśledził on mianowicie, że notaryusz Yvetty wysyłał raz na kwartał **rachunki do Neapolu poste restante „Y—t."** To wystarczyło. Reporter wyjechał do Neapolu i **wyśledził, że listy odbiera stara zakonnica,** która następnie wyjeżdża na prowincyę. Idąc w trop za nią znalazł się sprytny dziennikarz **w pobliżu jednego ze starożytnych klasztorów żeńskich na południu Włoch.** O dostanie się do wewnątrz nie było naturalnie mowy, reporter jednak wyjechał do Rzymu i korzystając ze stosunków, **przedstawił się jako brat pięknej Yvetty,** który błaga o chwilę choć rozmowy ze siostrą.

Dopiero jednak **po złożeniu przysięgi, że miejsca pobytu pokutującej kurtyzany nie opublikuje,** otrzymał dziennikarz **pozwolenie na widzenie się z Yvettą.**

Nazajutrz, zaopatrzony w odpowiednie listy, zadzwonił do furty klasztornej i w chwilę potem

ROZMÓWIŁ SIĘ Z ROZKOSZNĄ POKUTNICĄ.

Lecz przysięgi dotrzymał. I z całej tej, nadwyraz interesującej sprawy, **na szpalty gazet dostał się tylko fragment ich rozmowy.**

— Źle, że mnie pan tu odkrył — powiedziała Yvetta smutnie — **nie chcę znać świata i jego spraw...**

— A czemu pani się tu zamknęła?

— **Zawiele doznałam rozkoszy i szczęścia...** to mnie przeraziło.

MUSIAŁ NADEJŚĆ CZAS POKUTY...

— Nic pani nie żal świata i poprzedniego życia? — zapytał niedyskretnie dziennikarz.

— Nie, naogół wcale... — odpowiedziała siostra Yvetta. — Może, ale to jest moją tajemnicą... Żałuję tylko jednej rzeczy... Tak, ale tego nauczyliście mnie sami... wy, mężczyźni.

Tak więc tajemnica pięknej Yvetty pozostała niewyjaśniona — wiadomem tylko, że **uległa ona ogólnemu prądowi, jaki zapanował po wojnie, t. j. powrotu do religijności i mistycyzmu.**



Wielka miłość.

Słuchaj jaka ładna bajka:
Nad strumykiem raz wyrosła
Modra niezapominajka,
I wzbudziła miłość osła.
„Wszakżeż miłość to nie zbrodnia,
Miłość serce mi przenika —"
Rezonował osieł co dnia,
Chodząc pić tu u strumyka,
„Świeży kwiatek — to pokusa!
„Ach! miłości na zadatek
„Muszę lubej skraść całusa!—"
Rzekł i połknął cały kwiatek.

. . . .

Nie wierz, nie wierz biedny kwiatku
Zapewnieniom lada osła,
Bo cię spotka na ostatku
Los tej, co nad wodą rosła!...

Kz.

Tragedya życiowa urzędnika

Z zimna i głodu zmarł w stogu siana.

Przed niedawnym czasem znaleziono w Wielichowie (Wielkopolska) w stogu siana zwłoki b. sekretarza podatkowego Matyaszczyka.

Nieszczęśliwy **popadł w chorobę umysłową,** skutkiem czego zwolniony został ze służby; nie mając środków do życia, bo rodzina opuściła go zupełnie, tułał się przez kilka miesięcy po okolicy. **Do stogu schronił się przed zimnem i zmarł tam z zimna i głodu.** Nadmienić należy, iż **stóg siana, gdzie zmarł M., należał do jego rodziców.**

Epidemia samobójstw w Ameryce.

W Stanach Zjednoczonych szerzy się zastraszająco mania samobójstw. Według obliczeń „Save a live Leaguc", w roku ubiegłym w Stanach Zjednoczonych popełniono 20.000 samobójstw. W samym New Yorku odebrało sobie życie 610 mężczyzn i 230 kobiet. W porównaniu z rokiem poprzednim, liczba samobójstw wzrosła o 23 procent.

Najstarszy z samobójców miał lat 100, najmłodszy — 5. Powody były najrozmaitsze, od najpoważniejszych do najbłahszych. Jeden z samobójców np. wyjaśnił, że **odbiera sobie życie, ponieważ naprzykrzył mu się sąsiad, często grający na fortepianie;** inny, ponieważ żona była dlań „za dobra" i nie był jej wart. Jednej z samobójczyń życie zbrzydło, ponieważ **sąsiadki zanadto zajmowały się plotkami,** inna znów zabiła się, ponieważ syn nie chciał się ożenić, a pewna stara panna zadecydowała, że nie ma co robić na tym świecie, gdzie ani **„jeden mężczyzna nie jest jej godny".**

W New Yorku w roku ubiegł. miało miejsce 840 samobójstw, o 103 więcej, aniżeli w roku 1920. Z pośród 230 kobiet, które odebrały sobie życie, 25 nie dosięgnęło nawet lat dwudziestu.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Piątek
31
Marca

Balbiny wd.
Wschód słońca: 6·21
Zachód słońca: 7·09
Długość dnia: 12·48

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Mizantrop".
Sobota: „Siejba" (Nowość).
Niedziela popoł.: „Straszne dzieci".
Wieczór: „Siejba".

TEATR ... OPERA I OPERETKA

Sobota: „Żydówka".
Niedziela popoł.: „Odmłodzony Adolar".
Wieczór: „Żydówka".

TEATR BAGATELA

Piątek: „Adam Ewa i wąż".
Sobota popoł.: „Dr Stieglitz".
Wieczór: „Adam Ewa i wąż".

OPERETKA NOWOŚCI

Piątek: „Szpera".
Sobota: „Szpera".
Niedziela popoł.: „Szpera".
Wieczór: „Szpera".

WYKŁADY W ZWIĄZKU LITERATÓW
(Dom artystów, plac św. Ducha).

Niedziela 2 kwietnia, dr Adolf Klęsk: „Ludzie i zwierzęta w stanie dzikości i oswojenia".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
w Krakowie, Rynek gł. Linia A—B L. 38.

Piątek, ks. prof. Fel. Hortyński: „Z najnowszych zagadnień filozoficzno-przyrodniczych" (Dwupierwiastkowość materyi).

— o —

Powrót zimy.

(Kr.) Nie jest w tem nic dziwnego ani bezprzykładnego, że z końcem marca przypomina sobie **zima** swoje szaleństwa lutowe i pod koniec swego **panowania** srożeje jak za dawnych dobrych czasów. Pamiętamy już śnieg i dojmujące zimna w kwietniowym okresie świąt Wielkanocnych, pamiętamy już nawet śnieg w maju na św. Stanisława.

Ale późne te wybryki aury były zawsze wyjątkiem zim łagodnych. W obecnym roku jest to tem dziwniejsze, że zima była bardzo ostra i długa, a mimo to przedłuża swoje panowanie na kwiecień.

Obecne zimna i śniegi — jak zapewniają gospodarze — poczynią pewne szkody w sadach i warzywnych ogrodach. Dla zasiewów są jednak bez znaczenia.

Natomiast ludzie wiele mają przykrości z tym niespodzianym powrotem zimy. Zapasy węgla w prywatnych gospodarstwach zostały zupełnie wyczerpane, o opał jest niezmiernie trudno. Ludzie marzną w domach, biurach, na ulicy, a katary i influence zbierają łup bogaty.

Bezpośrednia komunikacya towarowa polsko-węgierska.

(+) Z dniem 1 kwietnia br. Min. kolei żelaznych zarowadza bezpośrednią komunikacyę towarową pomiędzy stacyami kolej polskich i węgierskich tranzytem przez Czechosłowacyę. Przewóz odbywać się będzie na zasadach konwencyi berneńskiej z roku 1890.

Nadawca uzyskuje możność wysyłania przesyłek za jednym międzynarodowym kwitem przewozowym do stacyi przeznaczenia w obu kierunkach, unikając kosztownej przeekspedycyi.

Wybory w związku adwokatów polskich.

Na walnem Zgromadzeniu Z. A. P. we Lwowie w dniu 17 bm. dokonano wyboru nowego Wydziału, którego skład jest następujący: Prezes: dr Antoni Dzięźcielewicz, I. Wiceprezes: dr Bruno Blumenfeld, II. Wiceprezes: dr Artur Till, Sekretarze: dr Cz. Nieduszyński i dr T. Janiszewski, Skarbnik: dr I. Schoenbach, Gospodarz: dr W. Kulikowski, Bibliotekarz: dr S. Tomasik. Członkowie Wydziału: dr A. Argasiński, dr W. Godlewski, dr T. Gorecki, dr E. Gromski, dr E. Roiński i dr B. Tenner.

Ekscesy w czasie strajku stróżów.

(—) Nocy wczorajszej i onegdajszej niektóre dzielnice Warszawy były widownią różnego rodzaju ekscesów wynikłych ze strajku stróżów.

Przez obiedwie ostatnie noce włóczyły się po Warszawie **grupy uzbrojonych w pałki przywódców i w imię strajku dzwonili i dobijali się do każdej z bram.** Szło oczywiście o sprowokowanie dozorców, gdyż pojawiającym się z kluczami stróżom **wymyślano, szarpano ich i nieraz bito.** Zdarzały się również **wypadki poturbowania rządców,** którzy w funkcyi otwierania bram chcieli zastąpić dozorców.

W sprawie tej wszczęto już odpowiednie kroki, celem zapobieżenia dalszym ekscesom stróżów.



(d) Rycina powyższa przedstawia targ z wiktuałami w Monachium, na którym przekupnie sprzedają żaby. Są one u Bawarczyków ulubionym specyałem w czasie postu wielkanocnego.

Nowa ofiara sopockiej jaskini gry.

Samobójstwo w hotelu sopockim. — Wszystko przegrał w ruletę. — Berliński artysta otruł się morfiną.

Jak bardzo usprawiedliwioną była walka polskiej prasy przeciwko mętnemu źródłu dochodów, płynących z sopockiego klubu gry, pokazuje to

WSTRZĄSAJĄCY WYPADEK,

który się rozegrał dnia 26 marca, t. j. w niedzielę ubiegłą, w jednym z hoteli sopockich. Tolerowanie sopockiego kasyna, godnego potępienia ze względów moralnych, ludzkich i wogóle najbardziej rzeczowych, sprawiło, że mamy

NOWĄ, OKROPNĄ OFIARĘ HAZARDU.

Berliński artysta, Willy Stief, przebywał od 12 dni w Sopocie. (Zameldował się on podobno fałszywie, jako drogerzysta). Nieszczęsna sława Sopotu, w którym hazard nie tylko jest cierpiany, ale jeszcze protegowany ze strony rządu, pociągnęła i berlińskiego artystę. Wszedł do kasyna, próbował wygrać, wygrywał i przegrywał. Ale przegrana zwiększyła się i w 12 dniach Willy Stief

PRZEGRAŁ CAŁY SWÓJ MAJĄTEK,

i nie miał już ani feniga w kieszeni. Padł ofiarą lekkomyślności i namiętności. Cały jego majątek został w kasie klubu. Nie zostało mu nawet tyle, aby w owym hotelu sopockim zapłacić swój rachunek. W najwyższej rozpaczy postanowił on, pozbawiony wszelkich środków nawet na podróż z powrotem do Berlina, popełnić samobójstwo. Willy Stief

OTRUŁ SIĘ W POKOJU HOTELOWYM MORFINĄ.

Kto ma wobec tego jeszcze odwagę twierdzić, że prasa polska nie ma słuszności, gdy określa klub gry w Sopocie jako niemoralny, fatalny i w najwyższym stopniu dla duszy i ciała zgubny? Wszyscy ludzie przyzwoici, bez różnicy narodowości i wyznania, winni się nareszcie wziąć za ręce i wyplenić to przez wszystkich potępione zgorszenie publiczne. Może nareszcie i z działu ogłoszeń niektórych pism polskich znikną szumne reklamy, zalecające dom gry w Sopocie, ruletkę i stawki po 6000 marek niemieckich!...

Dożywotnie więzienie za napad rabunkowy.

Nieudała sztuczka złodziejska. — Napadu dopuścił się z nędzy. — Spotkanie w sądzie. — Dożywotnie więzienie.

(—) Przed sądem doraźnym w Warszawie stanął onegdaj 30 letni Kazimierz Lech, który w pocztowej Kasie oszczędności przy placu Napoleona upatrzył w dniu 24 lutego ofiarę, w osobie p. Gustawy Blattówny, w celu jej obrabowania. Gdy B. wyszła z poczty po podjęciu tu 300.000 marek i wracała na ul. Wielicow, Lech dopadł ją **na schodach, uderzył silnie młotkiem w głowę, wyrwał jej pieniądze i zaczął uciekać, krzycząc: „łapać złodzieja".**

Znany ten sposób złodziejski nie udał się; **B. zbiegła ze schodów na ulicę,** wszczęła alarm i po krótkiej chwili przy pomocy publiczności złoczyńcę ujęto.

Tak w zaraniu śledztwa, jak i na onegdajszem przewodzie sądowym Lech tłomaczył się, że **zbrodni dopuścił się z nędzy, powołał się na swoje dotychczasowe moralne sprawowanie się,** na **„zasługi, położone względem ojczyzny",** na niewolę w armii niemieckiej, na ucieczkę do Francyi, na wstąpienie do armii Hallera, wreszcie na służbę wojskową w armii ochotniczej, gdzie otrzymał krzyż walecznych. Istotnie, niektóre z tych okoliczności stwierdzono.

Jako szczegół charakterystyczny należy zaznaczyć, że gdy śledztwo w tej sprawie prowadził początkowo sędzia śledczy Garbolewski, oskarżony **poznawszy w nim b. swego zwierzchnika, jako oficera armii ochotniczej, prosił,** aby mu **sędzia śledczy zaświadczył o jego moralności** podczas służby wojskowej. Okoliczność ta wywołała powierzenie śledztwa innemu sędziemu, który badał sędziego Garbolewskiego w charakterze świadka.

Zeznał on, że istotnie Lech sprawował się w wojsku dobrze pod względem moralnym i wykonywania swych obowiązków, lecz jego gburowatość względem przełożonych była w następstwie powodem przeniesienia go do innego oddziału.

Sąd doraźny po wysłuchaniu prokuratora, domagającego się kary śmierci i obrońcy z urzędu, zastosował okoliczności łagodzące i **skazał Lecha na dożywotnie ciężkie więzienie z pozbawieniem praw.**

Lelewicz jako cesarz Franciszek Józef I.

(Do ilustracyi tytułowej.)

(Kr.) Kto chce widzieć ostatniego Habsburga w żywej jego postaci, z jego fizycznemi i duchowemi ułomnościami, wzbudzającemi tak żywą wesołość, — niech spieszy zobaczyć dyr. Andrzeja Lelewicza w „Amorze w śniegu". To, co znakomity artysta daje w tej roli, jest artystycznie skończone, a mimo to postać starego satrapy dworskiego, oddana tak wiernie w każdym najdrobniejszym szczególe, — że robi poprostu wstrząsające wrażenie.

Solski tworzy znakomitą kreacyę Fryderyka Wielkiego, postać pojętą głęboko i dramatycznie. Tak samo traktuje Lelewicz po operetkowemu swego Franciszka Józefa I.

Nadmienić trzeba, że pomysł wprowadzenia starego cesarza do operetki — jest własnością dyr. St. Polońskiego, który tę groteskową postać literacko i scenicznie przystosował znakomicie do „Amora w śniegu", zapewniając wspólnie z Lelewiczem niebywałe powodzenie operetce.

Tajemnicze kradzieże amunicyi w Warszawie.

Czyżby ręka komunistów?

(-|-) W ostatnich czasach co parę dni czytać można w pismach warszawskich drobnym drukiem podawane w bieżącej kronice wypadków bardzo znamienne wiadomości o kradzieżach amunicyi:

— Na forcie Napoleona w cytadeli **skradziono 16 funtów kul karabinowych.**

— Policya zatrzymała dwóch osobników, którzy **nieśli 35 kilogramów nabojów karabinowych,** pochodzących z kradzieży w warsztatach amunicyjnych na Powązkach.

— Policyant, przechodząc koło toru kolejowego na Pradze, spostrzegł mężczyznę, który **porzucił jakąś skrzyneczkę** i szybko się oddalił. — Zaintrygowany policyant podszedł do skrzyneczki i okazało się, że to była **amunicya wojskowa**, skradziona widocznie dawniej w pociągu i zakopana. Skrzyneczka była wydobyta właśnie z ziemi i zapewne miała być przeniesiona gdzieindziej. Nadejście policyanta spłoszyło amatora amunicyi, który korzystając z ciemności nocnych, umknął bezkarnie.

Wzrastająca częstość tych kradzieży budzi słuszne podejrzenie, że istnieje łączność między temi kradzieżami amunicyi a zamiarami komunistów wywołania awantur w Polsce wogóle, a w Warszawie w szczególności.

Pedagog - uwodzicielem nieletnich chłopców.

(l.) **Przed sądem karnym Seine-et-Oise stawał przed kilku dniami profesor Jerzy Beguin pod zarzutem uprowadzenia nieletniego chłopaka i** wykroczenia przeciw obyczajności.

Pan Beguin, pedagog w instytucie naukowym Fenelon w Vaujours, cieszył się dobrą opinią tak w świecie profesorskim jak uczniowskim, gdy nagle w maju ub. r. zawiódł pokładane w nim zaufanie. Oto dyrektor zakładu zabronił 12-letniemu uczniowi Graise wyjść w święto z profesorem Beguin, mimo, iż ten przedłożył telegram od rodziców chłopca, ze specyalnem do tego upoważnieniem. Jak się później okazało telegram ów był sfałszowany przez samego Beguin, który wbrew zakazowi dyrektora wyprowadził ucznia tajnemi drzwiami i poszedł z nim sam do hotelu, gdzie przepędzili noc, zapisawszy się u portyera jako wuj ze swym siostrzeńcem.

Następnego dnia Beguin uciekł wraz z chłopakiem, a wszystkie poszukiwania za zaginionymi okazały się bezcelowe. Dopiero w kilka tygodni później dzięki fotografii chłopca, zamieszczonej w gazetach, odszukano uciekinierów w Nancy, gdzie pedagog, przybrawszy nazwisko Rodiera mieszkał wraz ze swą ofiarą. Przeprowadzone następnie śledztwo wykryło, że „pan profesor" uprawiał podobne praktyki już oddawna, że jeszcze w r. 1914 uwiódł swego 11-letniego ucznia, zamiłowanego w podróżach, pod pretekstem, że urządzi z nim podróż naokoło świata.

Podobnych wypadków miał ów pedagog aż kilkanaście w swej karyerze, a każdym razem dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności uchodziły mu one bezkarnie. Teraz dopiero powinęła się noga uwodzicielowi, który wedle badania lekarzy psychiatrów jest najzupełniej normalny i posiada pełną odpowiedzialność za swe czyny.

Sensacyjna rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Po obciążających bardzo zeznaniach świadków sędziowie przysięgli wydali niezłagodzony dla oskarżonego wyrok, nie uwzględniając żadnych okoliczności łagodzących. Smutnej sławy profesor Poilas, rzekomy Beguin, skazany został na ośm lat robót przymusowych, na 20 lat zabroniono mu prawa pobytu w mieście.

Szarada Wielkanocna

dla Czytelników „Gońca Krakowskiego"

ułożona przez MARYANA FONTANĘ.

Wicek — kino — gra — sok.

Z powyższych liter należy ułożyć tytuł znanego pisma polskiego.

Za trafne rozwiązanie wydawnictwo „Gońca Krakowskiego" wyznacza w drodze losowania

60 nagród, wartości przeszło 200.000 marek.

Warunki dopuszczenia do losowania.

1. **Szarada** powyższa zamieszczona będzie w **kilku** numerach „Gońca Krakowskiego" w różnych odstępach czasu

2. Udział w rozwiązaniu tej szarady i w losowaniu nagród może brać nie tylko prenumerator, ale każdy czytelnik „Gońca Krakowskiego", tak z Krakowa, jak z prowincyi.

3. Każdy ubiegający się o nagrodę musi przesłać pocztą lub oddać do **Administracyi** „Gońca Krakowskiego" w kopercie **rozwiązanie szarady**, z podaniem swego imienia i nazwiska, wraz ze swoim dokładnym adresem, oraz **dołączyć trzy wycięte nagłówki „Gońca Krakowskiego", z datą tych numerów, w których pojawi się niniejsze ogłoszone „Szarady Wielkanocnej".** Wycięte trzy nagłówki nie mogą pochodzić z jednej i tej samej daty i numeru „Gońca Krakowskiego", lecz muszą być z różnych dni, czyli każdy z trzech wycinków musi mieć odmienną datę.

Rozwiązanie wraz z wycinkami należy przesłać lub oddać w Administracyi „Gońca Krakowskiego" najdalej w nieprzekraczalnym terminie we czwartek dnia 6 kwietnia 1922 do godziny 7 wieczór.

5. Ci tylko którzy zastosują się do powyższych warunków, będą dopuszczeni do losowania.

6. **Uroczyste publiczne losowanie 60 nagród,** w którem udział mogą wziąć wszyscy ubiegający się o nagrodę, **odbędzie się w niedzielę „Palmową", t. j. dnia 9 kwietnia 1922 r., o godzinie 11-tej przed południem,** w dużej sali redakcyjnej „Gońca Krakowskiego" przy ulicy Dunajewskiego l. 7.

7. **Wynik losowania** podany będzie **w numerze** „Gońca Krakowskiego" rano we **wtorek** dn. 11 kwietnia, **datowanym na środę dnia 12 kwietnia b. r.**

8. **Nagrody**, przypadłe przy publicznem losowaniu, wyda administracya „Gońca Krakowskiego", ulica Dunajewskiego l. 7, **we czwartek dnia 13 kwietnia 1922, w godzinach urzędowych.** Za wygrane przedmioty, jak szynka, kiełbasa, mąka, wódka, miód itp., które miałyby być wysłane na prowincyę, administracya prześle przekazem pocztowym ich równowartość.

Odpowiedzi w sprawie Szarady Wielkanocnej.

Nr. 63) Franciszek Ścisło, Łańcut: Rozwiązanie dobre, lecz przysłane wycinki nie są ważne, gdyż mają to być wycięte nagłówki pisma naszego z takich numerów, w których pojawiła się szarada, a każdy wycinek musi być z innego dnia. Wobec tego do losowania nie może Pan być dopuszczonym. Prosimy przeczytać sobie warunki, zamieszczone pod szaradą. List swój może Pan ewentualnie uzupełnić. Do tej pory szarada była umieszczona w Nr. 78, 81, 85, 87 i 89. Będzie ona jeszcze umieszczona kilka razy.

Nr. 64) Paulina Koszuska, Kraków: Zgłoszenie do losowania w porządku, to też z całą chęcią szynkę odeślemy na Krowodrzę, ale wtedy, jeżeli los będzie szczęśliwym dla Pani.

Nr. 65) Zofia Hejduga, Kraków: Do losowania nagrody Pani nie będzie dopuszczona, gdyż nie otrzymaliśmy trzech wycinków nagłówka „Gońca Krakowskiego". Wycinki szarady są nieważne. Może Pani zgłosić się po raz drugi, dotrzymując warunków, ogłoszonych pod szaradą.

Nr. 66) Antoni Lasik, Podgórze: Z przysłanych wycinków Nr. 79, 85 i 87, pierwszy nie jest ważny, gdyż w tym numerze szarada nie była ogłoszona. Wobec tego zgłoszenie swoje może Pan uzupełnić przez nadesłanie odnośnego wycinka. Inaczej nie będzie Pan dopuszczony do losowania.

Nr. 67) Stanisław Faryan, Przemyśl: Do losowania nie może Pan być dopuszczonym, bo zamiast wycinków nagłówka przysłał Pan wycinki szarady. Prosimy uważnie przeczytać warunki dopuszczenia do losowania, zamieszczone pod szaradą.

Nr. 68) Karol Sedlaczek, Kraków: Rozwiązanie Pańskie dobre i zgłoszenie w porządku, wobec czego będzie Pan dopuszczony do losowania, które odbędzie się dnia 9 kwietnia o godzinie 11-tej przed południem. Prosimy zjawić się do losowania, bo jeśli Pan będzie jednym ze szczęśliwych, zaraz otrzyma Pan nagrodę.

Nr. 69) Janina Dulkiewiczówna, Kraków: Otrzymaliśmy wycinki Nr. 85, 87 i 88. Ostatni nie jest ważny, gdyż w tym numerze nie było szarady. Prosimy uzupełnić, bo w przeciwnym razie Pani nie będzie dopuszczona do losowania.

Nr. 70) Tadeusz Holik, Dąbrowa: Otrzymaliśmy dwa wycinki tytułu Nr. 78 i 81. Brakuje jeszcze jednego. Wycinki szarady są nieważne. Zgłoszenie prosimy natychmiast uzupełnić trzecim wycinkiem tytułu.

Nr. 71) Jakób Kleinman, Tarnobrzeg: Zgłoszenie Pana przyjęliśmy, a rachunek Pański obciążyliśmy kwotą za dwa egzemplarze „Gońca". Wobec tego został Pan dopuszczony do losowania.

Nr. 72) Marcin Skotnicki, Petlikowce: Do losowania nie może Pan być dopuszczony, bo nie załączył Pan trzech wycinków tytułu pisma z tych numerów, w których była ogłoszona szarada. Prosimy przeczytać sobie uważnie warunki dopuszczenia do losowania, zamieszczone pod szaradą.

Nr. 73) Leopold Pachoł, Radomyśl: Zamiast wycinków tytułu pisma z tych numerów, w których umieszczone były szarady, przysłał Pan wycięte szarady. Wycinki te są nieważne. Prosimy przysłać tytuły, a wtedy będzie Pan dopuszczonym do losowania.

Piękna dziewczyna złodziejem automobilów.

(+) Wiliam Percy w New Jersey (Amer.) wynajmował wraz z kilku znajomymi garaż. Gdy raz w nocy wszedł do garażu i zapalił światło, zobaczył **przyczajoną w kącie piękną dziewczynę.** Na zapytanie, co tu robi, dziewczyna odrzekła, że szuka Y. W. C. A., nie wyjaśniając bynajmniej jak się tu znalazła. Pan Percy wskazał jej drogę i podążył za nią. Ale po drodze piękna dziewczyna **wskoczyła do automobilu** w którym znajdowało się trzech mężczyzn i umknęła.

Ponieważ garaż ten był już uprzednio okradziony kilka razy, policya przypuszcza, że dziewczyna dostała się tam w tym celu, **aby w nocy otworzyć garaż wspólnikom.**

Głód i nędza przy dźwiękach orkiestry

Straszna tragedya emigrantów rosyjskich w Budapeszcie. — Dwie knajpy rosyjskie. Opuszczone żony jeńców węgierskich.

(—) W jednem z pism węgierskich znajdujemy ciekawy opis życia emigrantów rosyjskich, którzy zmuszeni uciekać z sowieckiej Rosyi, znaleźli przytułek w Budapeszcie.

Otwarli oni w centrum Budapesztu restauracyę

„EREMITAŻE", LUKSUSOWY LOKAL,

z oryginalną orkiestrą i usługą. Generałowa Aleksandra Iwanow odgrywa tu rolę garderobiany, jej pomocnica, która podaje palta gościom, jest żoną kapitana, inna kobieta, która podaje kapelusz i laskę, to ukończona słuchaczka uniwersytetu. Goście, którzy odwiedzają więc ten lokal, **kłaniają się pani generałowej,** grzecznie odpowiadają kelnerom. **Płatniczym tej luksusowej restauracyi jest kapitan artyleryi,** Jerzy Romanowski, a kapelmistrzem jest porucznik Fiedorow. **Żołnierze jego grają na bałabajkach,** a znany niegdyś **współpracownik „Nowoje Wremia", Piotr Sobolew, występuje na scenie** i przy akompaniamencie muzyki śpiewa rosyjskie piosenki.

Do „Eremitażu" oprócz publiczności węgierskiej chodzą tylko konstytucyjni monarchiści, którzy marzą o Rosyi nowoczesnej, opartej na ustroju europejskim. Absolutyści natomiast, którzy tu nie chcą stykać się z postępowcami rosyjskimi, **utworzyli własną**

KNAJPĘ PODLEJSZEGO GATUNKU „KREML"

I tu i tam jawią się dziwne, egzotyczne nieco figury: **carscy czynownicy i wysocy dygnitarze, zdegradowani generałowie, powieściopisarze i artyści, którzy w zupełnej abnegacyi**

CZEKAJĄ JAKIEGOŚ CUDU.

Biernie, w typowo rosyjskim spleenie, oczekują zmiany swego stanowiska, politykując, marząc i snując jakieś romantyczne, niewykonalne plany.

Obok tych ludzi są jeszcze w Budapeszcie kobiety z Rosyi, które tu przywędrowały z węgierskimi jeńcami wojennymi. **Po miesiącach włóczęgi umieszczono je w dawnem więzieniu, w schronisku.**

Te kobiety przeżywają

PRAWDZIWĄ TRAGEDYĘ,

one, **żony jakiegoś dyrektora fabryki, inna właścicielka** dóbr, opuściły mężów dla serdecznych uczuć, żywionych dla jeńców, a oto **rząd węgierski nie uznaje „ślubów sowieckich",** więc opuszczone, wynędzniałe te kobiety, **siedzą w ciemnej norze swego schroniska i piją swoją tradycyjną herbatę.** A że prawdziwej herbaty ani cukru nie mają, piją ciepłą wodę, gdy w sąsiednim „Eremitażu" orkiestra gra hucznie i leje się ogniste, węgierskie wino.

† Aleksander Myszuga.

(d) Wczoraj nadeszła wiadomość, że znany w swoim czasie znakomity artysta śpiewak, Aleksander Myszuga, umarł we Fryburgu, po dokonaniu operacyi raka, przeżywszy lat 69.

Ś. p. Myszuga był religii grecko katolickiej, a mimo to śpiewał w polskich teatrach i brał udział w polskich koncertach, a kilka razy uświetnił też swoją osobą koncerta ruskie we Lwowie, urządzane ku czci Tarasa Szewczenki. Uczęszczał on we Lwowie do męskiego seminaryum nauczycielskiego, poczem kształcił się w śpiewie u dobrego pedagoga śpiewu, ś. p. Alfreda Wysockiego, a następnie kończył naukę w Medyolanie.

Ś. p. Myszuga był obdarzony pięknym głosem tenorowym, lirycznym, miękkim nadzwyczaj, rzeczywisty był to „bel canto", to też miłośnicy śpiewu i muzyki za nim przepadali. Przez czas dłuższy należał do składu opery warszawskiej, występował w Pradze w „Divadle" i w Zagrzebiu. Przez kilka sezonów operowych śpiewał we Lwowie, głównie w teatrze hr. Skarbka, za dyrekcyi ś. p. Jana Dobrzańskiego, a następnie za dyrekcyi p. Ludwika Hellera. Tu też we Lwowie śpiewał raz przed cesarzem Franciszkiem Józefem I. Ś. p. Myszuga z powodzeniem kreował partye: Jontka w „Halce", Stefana w „Strasznym dworze", Don Josego w „Carmenie", Alfreda w „Traviacie", księcia w „Balu maskowym", w „Marcie", „Lunatyczce" i wielu innych.

Po znanym procesie Wisnowskiej, artystki, gdy nie chciał złożyć przysięgi w języku rosyjskim, zmuszony był opuścić scenę warszawską, udając się do Lwowa, gdzie w czasie swego pobytu wszedł w konflikt z władzami. Mianowicie pewnego dnia egzekutor sądowy zjawił się w jego mieszkaniu, celem przeprowadzenia egzekucyi i kieszonkowej rewizyi. Myszuga do wykonania tej czynności nie dopuścił, egzekutora pobił, a dobywszy rewolweru, nawet strzelił na postrach. Z obawy przed uwięzieniem go za to, jeszcze tego samego dnia opuścił Lwów, wrócił do Warszawy, gdzie osiadł, a po zaniechaniu występów, utworzył szkołę śpiewu.

Przed samym wybuchem wojny wyjechał do Włoch i już więcej do kraju nie wrócił.

Wiec pracowników państwowych w Brzeżanach

Za inicyatywą dyrektora okręgu skarb. p. Pniewskiego, szefa prokuratury p. Scholza i kom. skar. p. Rzeszotki odbył się w Brzeżanach dnia 25 marca wiec pracowników państwowych wszystkich dykasteryj.

Wiec zagaił p. Pniewski podnosząc znaczenie organizacyi, poczem wybrany przewodniczącym p. Scholz udzielił głosu referentowi radcy p. Bilińskiemu który w rzeczowem, treściwem przemówieniu przedstawił całokształt materyalnego i moralnego położenia intelektualnych pracowników.

W dyskusyi, jaka się wywiązała zabierali głos p. Pniewski, naczelnik kasy skarb. p. Horniak, dyr. gimn. p. Koestlich, radca p. Smolnicki, poczem uchwalono przystąpić do centralnego Związku pracowników państwowych i wybrano lokalny zarząd, w skład którego weszli: p. Scholz jako prezes, p. Horniak jako skarbnik, tudzież p. Rzeszotko jako sekretarz.

Przyszła encyklika papieża Piusa XI.

(l.) Wedle wiadomości nadchodzących z Rzymu. Ojciec św. ma w swej przyszłej encyklice wspomnieć o nienaruszonych prawach Stolicy Apostolskiej. Opinia ta, wyrażona w ten sposób, aby nie dać powodu do polemik pomiędzy Włochami a Watykanem, nie przyniesie żadnych zmian w decyzyach, powziętych przez poprzedników papieża Piusa XI, ma ona zaś tylko dowieść, że obecny papież pragnie korzystać z pewnej swobody ruchów, bez specyalnego znaczenia politycznego.

Wszyscy poprzednicy Piusa XI wspominali zawsze w swej pierwszej encyklice o stosunku Stolicy Apostolskiej do Włoch. Papież obecny pójdzie zatem w tym wypadku wzorem swych poprzedników, mimo, że parokrotnie zaznaczył już, że oddalił się nieco od ich wytycznej linii w stosunku do rządu włoskiego.

Stuletni starzec ginie skutkiem wypadku.

(l.) W jednej z wiosek południowej Francyi mieszkał wieśniak, liczący 103 lat życia. Sędziwy starzec cieszył się żelaznem iście zdrowiem, był w pełni wszystkich władz fizycznych i umysłowych, miał też nadzieję, że pożyje jeszcze dość długo. Wypadek dopiero położył kres jego długiemu życiu. Stojąc w oborze wsparł się o baryerę, która się nagle złamała. Wieśniak straciwszy równowagę, upadł na ziemię, krowy zaś przestraszone hałasem zaczęły tratować starca, który zmarł w parę godzin później skutkiem doznanego złamania czaszki.

Kara śmierci za fabrykacyę bomb.

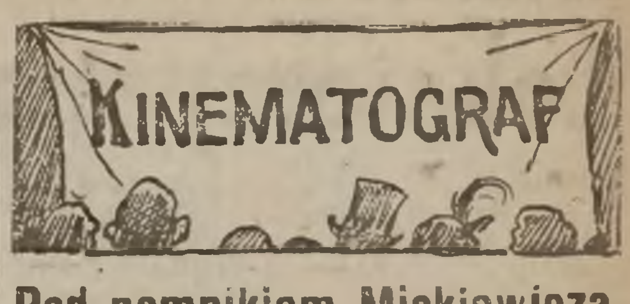
(l.) Parlament w Ulsterze rozpatrując sposoby ukrócenia rozruchów, szerzących się stale w Irlandyi, przyjął poprawkę rządu, przewidującą karę śmierci za zamachy i za fabrykacyę bomb, używanych w celach zamachu.

Rząd zapowiedział, iż jeżeli ten projekt ustawy nie okaże się wystarczający dla zabezpieczenia porządku publicznego, kara śmierci stosowaną będzie również w wielu innych wypadkach jak np. za przenoszenie broni bez upoważnienia.

5000 dolarów za wyrzeczenie się jedwabnych pończoszek.

Pani Dadie Klein-Kohn zaskarżyła pewne amer. Tow. kolejowe o 5000 dolarów odszkodowania za wypadek, z powodu którego **musi się wyrzec na zawsze jedwabnych pończoch.** Pani Kohn wpadła dwa lata temu w szparę między wagonem a platformą i podrapała sobie nogę. Po dwóch latach leczenia okazało się, że szrama na nodze, która jest bardzo widoczna, pozostanie na całe życie i uniemożliwi noszenie cienkich jedwabnych pończoch.

—ooo—



Pod pomnikiem Mickiewicza.

Wielkie środowiska małego miasta robią niekiedy wrażenie jakiejś olbrzymiej światowej metropolii. Wyjdźmy na A—B lub na linię spacerową ulicy Dunajewskiego. Czy chwilami nie zdaje się nam, że jesteśmy na Corso we Wiedniu lub w paryskim Lasku bulońskim? A Planty w pogodny majowy wieczór gdzie wszystkie serca biją, wszystkie ławki skrzypią, gdzie domowy „Caruso" urządza bezpłatne serenady a Trotor koncertuje na skrzypcach!

A cóż dopiero mówić o placu pod pomnikiem Mickiewicza! Zapewne inny tam ruch jest, inna publiczność się zbiera. Jest to raczej plac pracy, rodzaj targu w Richmond z nieśmiertelnej „Marty" Flotowa.

Tu dziewice wynajmujące swoje ręce do prania, a nogi do froterowania mają swoją twierdzę obronną, z której walczą najsilniejszymi pociskami przeciwko armii wyzyskiwaczek, burżujek i innych „choler sakramenckich", jak je panienki te w przystępie większej czułości — mianują.

Do grupy dziewcząt nie tyle ładnych, ile brudnych zbliża się jakaś starsza pani i zwraca się do jednej z najbliżej stojących.

— No moja kochana! Czy byś ty nie poszła do mnie?

— A to po co?

— No, na służbę.

— Ile mi pani da?

— A ile chcesz?

— 5 tysięcy marek — odpowiada dziewczyna niedbale.

— To za dużo!.. Dam 3 tysiące.

— Niechże pani głowy nie zawraca — żachnęła się dziewczyna. — Gdy z moim kapralem idę w niedzielę do szynku to więcej wydam niż 3 tysiące!

Dziewczyna wykręciła się na pięcie i przeszła na drugą stronę placu.

Za chwilę szturmuje drugą grupę dziewcząt jakaś zażywna gospodyni ze wsi.

— No, panno! — mówi jowialnie — siadaj ze mną na wózek i jazda do Przegorzał.

— A cożbym ja w Przegorzałach robiła? — zdziwiła się dziewucha.

— Będziesz miała chleb, mleko, czego tylko dusza zapragnie. W niedzielę barszcz z rurą, no i jeszcze co miesiąc dwa tysiące marek.

— A cóż ja mam za to robić?

— Ano doglądniesz codzień dwóch krów, bardzo przyjemne bydlęta — dasz jeść świniom, nakarmisz kury..

— Kury, świnie, krowy? — odpowiada dziewczyna z urazą. — To nie dla mnie robota! Mój ojciec był woźnym w magistracie, a matka miała magiel!

— Nie bój się nie! — uspokaja gospodyni — ze mnie będziesz miała zawsze czy fartuszek, czy kieckę.

Dziewczyna odstępuje dwa kroki i mierzy bezczelnie wiejską kobietę.

— Ho! ho! to z pani wielka dobrodziejka!.. Stare fartuchy i podarte kiecki!.. I pani myśli, że ja wzięłabym to na siebie? Zachowaj pani sobie te wspaniałości do trumny, a mnie daj święty spokój!

Oto macie dwa obrazki z krakowskiej „giełdy pracy" — bardzo zachęcające, zwłaszcza dla ludzi poszukujących służby domowej!

Kruk.



Stan pogody.

Komunikat o stanie pogody wydany we czwartek **dnia 30 marca 1922 roku o godzinie 8 wieczór, według danych** Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Stan atmosfery. Środek depresyi głównej znajdował się w dniu dzisiejszym nad Finlandyą. Nad morzem Północnem, wytworzyła się płytka depresya drugorzędna, która prawdopodobnie szybko przesunie się w kierunku wschodnim.

Temperatury w Polsce popołudniu wahały się w granicach od +2 do +4 (Poznań i Warszawa +2, Pińsk +3, Kraków +4).

Kraków 8 wieczór: Ciśnienie 757·0, temperatura +1·4, maksimum +4·0, minimum —2·1, opad: 0·5, stan nieba: pochmurno.

Prognoza na piątek: Pogoda zmienna temperatura w pobliżu zera, miejscami opady.

Lokatorzy strzelają do siebie

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj w nocy rozgrał się tu dramat na tle zatargu sublokatora z lokatorem. Sublokator p. Radziwon referent dyrekcyi kolejowej, zirytowany głośną rozmową, jaką prowadził lokator p. Tadeusz Rygiel, poprosił go o zachowanie ciszy w nocy. Między sublokatorem a lokatorem przyszło do sprzeczki, podczas której sublokator zauważywszy, że jego przeciwnik sięgnął ręką do kieszeni, wydobył rewolwer i wystrzelił. Jednakże p. Rygiel zdołał uniknąć kuli, szybko się nachylając. Trafiona została 16-letnia służąca, którą opatrzyło pogotowie.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dziś „Mizantrop" Moliera w premierowej obsadzie. Jutro wchodzi na afisz nowość belgijska G. Varzype, twórcy i założyciela Związku „Kornscheuerów". Programowa „Siejba" głosząca hasła tego stowarzyszenia wyraża ideały wspólne całej ludzkości. W „Siejbie" grają najwybitniejsze siły naszego teatru z pp. Bednarzewską, Adwentowiczem i Sosnowskim na czele. „Siejba" powtórzona będzie w niedzielę wieczór i we wtorek przyszł. tygodnia. W niedzielę popoł. „Straszne dzieci" Rostworowskiego.

Z TEATRU MIEJ. OPERA I OPERETKA. Dziś w piątek z powodu przygotowań do premiery oraz generalnej próby z opery „Żydówka", przedstawienia nie będzie. Jutro miłośnicy śpiewu i muzyki będą mieli sposobność po raz pierwszy w Krakowie posłuchać przepiękne arye tej nieśmiertelnej opery.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują nam: Dzisiejsza premiera, komedya Pawła Egera w trzech aktach pt. „Adam, Ewa i wąż" poprzedzona powodzeniem, jakie miała za granicą wchodzi na repertuar w starannym opracowaniu reżysera p. Węgierki i obsadzie artystów: Orwid-Bruczowej, Wernicz, Brzeskiego, Łetowskiego, Wyrwickiego i Bronskiego. Sztuka powtórzona będzie w sobotę. W sobotę popoł. po cenach najniższych po raz 25 „Dr Stieglitz". W sobotę o godz. 11 wieczór przedstawienie jubileuszowe Wł. Ratschki.

WIECZÓR JUBILEUSZOWY WŁADYSŁAWA RATSCHKI. W sobotę o godz. 11 wieczorem odbędzie się w teatrze „Bagatela" z okazyi 25-letniego jubileuszu pracy scenicznej znakomitego i zasłużonego artysty Władysława Ratschki uroczyste przedstawienie. Na program złoży się sztuka R. Bracco „Pietro Caruso", w której jubilat odtworzy rolę tytułową. Nadto w części koncertowej wezmą udział pp. L. Cortilli, M. Czerneckówna, J. Szymulska, M. Żelska, M. Karasiński, E. Minowicz, T. Pilarski, Cz. Kaden, M. Malicka, Jan Nowacki, Ciesielscy, Nadieżdina i Koszutscy. Sprzedaż biletów odbywa się w kasie teatru.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują nam: Zabawna operetka „Szpera" miała powodzenie na 2 przedstawieniach. „Szpera" wypełni repertuar całego bieżącego tygodnia.

SIROTA — POLLAK, znakomici artyści, którzy swoimi „wieczorami sonat" zdobyli sobie w zagranicznych centrach muzycznych wyjątkowe uznanie, wystąpią w Krakowie tylko raz jeden, a to w niedzielę 2 kwietnia br. i wykonają sonaty Mozarta, Busoniego i Francka. Zainteresowanie koncertem jest olbrzymie.

ZJAZD KOLEŻEŃSKI. Kolegów, którzy w roku 1902 złożyli egzamin dojrzałości w Gimnazyum V. (w murach Bernardyńskich) we Lwowie, upraszamy o podanie swych adresów oraz oświadczenia się czy wezmą udział w zjeździe koleżeńskim. O wiadomość prosimy pod adresem: Dr Maryan Szyikowski, Kraków, Biblioteka Jagiellońska — Dr Zdzisław Jachimecki prof. Uniw. Jagiell. — Dr Julian Kurylowicz adwokat w Krakowie — prof. Bolesław Pochmarski, Gimnazyum św. Jacka w Krakowie — Dr Maryan Szyikowski prof. Uniw. Jagiell.

WALNE ZGROMADZENIE TOW. „KOLONIJ WAKACYJNYCH DLA UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH W KRAKOWIE" odbędzie się w niedzielę dnia 2 kwietnia w gimn. św. Jacka (Sienna) o godzinie 11 przedpołudniem pod przewodn. prezesa Tow. dyr. St. Bednarskiego. Ze względu na szereg spraw związanych z dobrem instytucyi Kolonii w Porembie Wielkiej, Wydział Tow. uprasza członków o jaknajliczniejszy współudział w dorocznem Walnem Zgromadzeniu. Prof. Wł. Koch za sekretarza.

WYKŁADY REKTORA DRA STANISŁAWA ESTREICHERA. We wtorek 4 kwietnia br. rozpoczyna rektor Uniw. Jagiell. dr Stanisław Estreicher w Kollegium wykładów naukowych Rynek gł. A—B 39, cykl wykładów na zajmujący i aktualny temat: „Dzieje wielkich mocarstw w ostatnich czterech latach". Wykłady te odbywać się będą w każdy wtorek i piątek. Początek o godzinie 7 wieczór.

„ŻYWY DZIENNIK" urządzony przez T. O. M. dnia 1 kwietnia w sali Kopernika Uniw. Jagiell. będzie prawdziwą ucztą dla miłośników głębokiej myśli, pięknego słowa i szczerego polskiego humoru. Artykuły wygłoszą: p. Karol Hubert Rostworowski, prof. U. J. Adam Krzyżanowski, prof. R. Dyboski, prof. dr Sinko. Poezye i wesoły kącik reprezentują pp. artyści teatrów krakowskich: Marya Malicka, Zofia Ordyńska, Aleksander Węgierko i Leonold Zbucki. Program urozmaici jeszcze: kronika, ogłoszenia, telegramy, gadki podhalańskie itp. Redaktorem odpowiedzialnym „Żywego Dziennika" jest p. Stefan Nowiński, sekretarz teatru im. Słowackiego. Dochód na żłóbek T. O. M. Początek o godz. 8 wieczór. Bilety po Mk. 500 nabyć można wcześniej w księgarni S. A. Krzyżanowskiego i u wstępu na salę.

(d) **DWIE FURY WAPNA.** Przy budowie Polskiego Banku Handlowego przy ulicy Wiślnej zajęci byli Władysław Maśnicki i Rudolf Głowacz. Wożąc wapno dwie fury tegoż skradli, a szkodę w kwocie 18 tysięcy marek poniósł inżynier Gustaw Maślanka. Obu więc wczoraj aresztowano.

(d) **MIESZKANIOWA ZŁODZIEJKA.** W ostatnich czasach popełniono w Krakowie liczne kradzieże w mieszkaniach, zwłaszcza w przedpokojach. Wczoraj policya pod zarzutem tych kradzieży aresztowała Zofię Klimek z Nowego Sącza, która w ulicy Lubicz niosąca skradzione zarzutki, przytrzymała Chaja Richter zamieszkała przy ul. Sebastyana 33. W policyi stwierdzono, że pochodzą one z kradzieży u Dawida Schenkera przy ulicy Grodzkiej 35. Wreszcie Klimkówna przyznała się, że u Berischa Eichhorna w mieszkaniu przy ulicy Sebastyana 33 skradła futro selskinowe wartości 260.000 marek, które następnie sprzedała jakiemuś mężczyźnie za 6000 marek.

(d) **POD ADRESEM POLICYI.** Żalą się u nas mieszkańcy ulicy Filareckiej w Zwierzyńcu, że tam całymi dniami wałęsają się różnego rodzaju włóczęgi. Wieczorami zaczepiają przechodniów tak, że niebezpiecznie jest tamtędy przechodzić. Pożądanem jest, aby policya w tej ulicy zrobiła należyty porządek.

(d) **KIESZONKOWIEC ZWRACA SWÓJ ŁUP.** Wczoraj policya aresztowała Icka Glasmana, czeladnika piekarskiego, który Izakowi Gruennowi, kupcowi z Brzeska skradł z kieszeni 27 tysięcy marek. Uciekając po kradzieży Glasman pieniądze te podał swemu wspólnikowi, który zbiegł. W policyi oświadczył on, że jest gotów zaraz zwrócić skradzione pieniądze. Toteż pod eskortą policya odstawiła Glasmana do mieszkania przy ul. św. Józefa 6, gdzie brat jego Zygmunt Freundlich recte Glasman pieniądze wydał. Te zdeponowano w policyi aż do zgłoszenia się poszkodowanego.

(d) **KRADZIEŻ Z WOZU.** Władysław Kozak został wczoraj aresztowany w chwili, gdy z wozu skradł paczkę szklanek wartości 1500 marek na szkodę Judy Rabina, właściciela składu przy ulicy Stradom 16. Kozaka liczącego lat 15 oddano do aresztu.

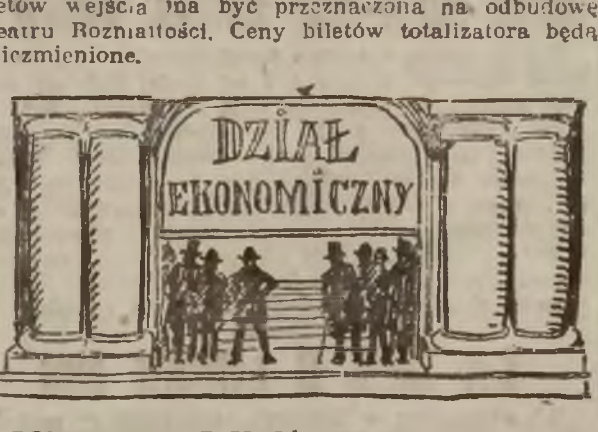
PODROŻENIE GAZET ŻYDOWSKICH W WARSZAWIE. Od kilku dni ceny gazet żydowskich podniesiono z 30 na 40 marek, numery sobotnie kosztują obecnie 60 marek za egzemplarz.

BOLSZEWICY WE FRAKACH. Jak donoszą „Posledniaja Izwiestja", rząd sowietów dowiedziawszy się, że uczestnicy konferencyi genueńskiej obowiązani są występować we frakach, wyasygnował dla każdego z członków swej delegacyi po 150 mili. rb. na nabycie garnituru frakowego.

ZE SPORTU.

MATCH CRACOVIA — WISŁA. 2 kwietnia w niedzielę odbędzie się na boisku „Makkabi" match o mistrzostwo klasy A pomiędzy Cracovią a Wisłą. Zawody starych współzawodników, a najlepszych w Polsce drużyn piłki nożnej budzą w krakowskim świecie sportowym zrozumiałe zainteresowanie. Poprzedzą zawody o mistrzostwo klasy B, AZS—Wisła II. Początek o 3 popoł.

(—) **SEZON WYŚCIGOWY W WARSZAWIE** rozpocznie się dnia 30 kwietnia. Obecnie są już robione niezbędne przygotowania do wyścigów. Dni wyścigowych ma być 23. Zarząd wyścigowy postanowił podnieść wysokość opłat za bilety wejścia do 300 marek, przyczem część dochodu, osiągniętego z biletów wejścia ma być przeznaczona na odbudowę teatru Rozmaitości. Ceny biletów totalizatora będą niezmienione.



PODWYŻSZENIE MNOŻNIKA CELNEGO W AUSTRYI. Z dniem 5 marca br. podwyższono w Niemieckiej Austryi mnożnik celny na 700 dla wszystkich artykułów, z wyjątkiem towarów, za które opłaca się cło w złocie.

Ruch giełdowy.

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 3855 3860 sprzedaż 3880 kupno 3840. Franki francuskie trans. 343. Funty szterlingi 16675. Marki niemieckie trans. 12'30. Czeki: Gdańsk trans 12'15 sprzedaż 12'30 kupno 11'90. Belgia trans. 321 317 sprzedaż 319 kupno 315. Berlin 12'45 12'10 sprzedaż 12'30 kupno 11'90. Londyn trans 16800 16600 16650 sprzedaż 16750 kupno 16550. Nowy Jork trans 3850 3840 sprzedaż 3860 kupno 3820. Paryż trans. 345 343 sprzedaż 345 kupno 341. Praga trans 72'75 71'75. Wiedeń trans. 53 52 sprzedaż 52'50 kupno 51'50.

Zurych (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 1'57. Holandya 194 i jedna czwarta. Nowy Jork 515. Londyn 22'51. Paryż 46'35. Medyolan 26'20. Bruksela 43'15. Kopenhaga 108 i pół. Sztokholm 143 i jedna czwarta. Chrystyania 91'30. Madryt 78'80. Praga 9'45. Budapeszt 0'57. Zagrzeb 1'55. **Warszawa 0'13.** Wiedeń 0'06 i trzy czwarte. Austr. stempl. 0'07.

Giełda krakowska z 30 marca

Waluty i dewizy	Waluta markowa				
	[illegible]		[illegible]		
	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż	tranzakcya
Dolary St.-Zjed.	3750 —	3950 —	3750	3950 —	—·—
Franki franc.	335 —	350 —	340 —	355 —	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	— —	—·—	—·—
Funty szterlin.	16 400	17.400	16 500	17.600	17.600
Marki niemiec.	11·75	12·55	12 —	12 50	12·20
Korony austr.	—·50	—·54	—·50	—·54	—·52
„ czesko-sł.	70 —	72 —	71 50	73 50	72 75

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	płac.	żądano	tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em.	600 —	700 —	
Bank Hipoteczny	850 —	900 —	
Bank Małopolski	675 —	725 —	673—700
Ziemski Bank Kredyt.	625 —	675 —	
Powszechny Bank Kredyt.	300 —	400 —	
Akc. Bank Związk. I-VII	650	700	
Bank Ziem. Kresów Łańcut	600 —	700 —	
Bank Kred. w Warszawie	3000 —	3200 —	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	625 —	675 —	650—655
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	225 —	275 —	
„Polski Glob"	800 —	850 —	825 —
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300 —	350 —	
Zieleniewski—Fitzem. „ex"	4800 —	5100 —	4900—4950
H. Cegielski, Poznań	2400 —	2600 —	2450 —
Warsz. Parowozy I—II em.	1400 —	1500	1450 —
„Lemiesz"	—·—	—·—	
„Trzebinia" I—IV em.	1900 —	2100 —	
„Pomak"	800 —	900 —	
Automotor	1000 —	1100 —	
Portland-Cem. Szczakowa	11.000 —	[illegible]	
Górka	6500 —	7100 —	
Siersza	6200 —	6400 —	
Tepege I—IV	6100 —	6400 —	
Polska Nafta	2050 —	2150 —	2055—2125
Elektr. Siersza I—III em	—·—	—·—	
Oikos	5200 —	5500 —	
Pezet	1000 —	1200 —	
Huszcze Trzebinia	4700 —	4900 —	
„Krakus" I—V em.	2400 —	2600 —	2475—2500
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3000 —	3200 —	3150—3000

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów.

149

A przez las idzie do kościelca człowiek. Jest tak słaby, że przy każdej sośnie przystanie od drzewa do drzewa idzie, stoi i spoczywa, jest tak strudzony, że gałęzi świerkowej zagradzającej drogę usunąć nie może. Resztek sił dobyć musi... Ramę jego wynędzniałe ciało ożyny, kolczaste gałązki chwytają się jego łachmanów, chwytają się strun rozbitej gęśli, kolce targają struny skrzeczą, te struny pieśń śmierci nicości, pogrzebu, żałoby grają..

Przywlókł się, mokrem okiem na stos patrzy...

— Umarł ktoś.

Zaśmiał się szaleniec. Wykrzywione usta szeczą:

— Gdy człowiek kona musi zdechnąć i jego zgryzota. He-he-he...

Chce Mściwój iść do stosu, chce oderwać się od jodły, na której jest wsparty, stracił podporę, pośliznął się, upadł na ziemię. Sił niema...

A przecież coś ciągnie go do kwiatów, do jasnej istoty, która bluszczo stroją. Czołga się po ziemi, pełzie się do ściętych pni sosnowych, wypełzał na stos, ogarnął go wzrokiem...

Strumień łez popłynął z oczu.

— Bogna — zaszeptał — Bogna!

Po wychudłych wynędzniałych licach Mściwoja łzy płyną. Sine usta drżą, jakby słowa jakieś wyrzec, wyszeptać chciały. Szepcą biedne sine wargi, śpiewają jękiem i płaczem:

Bóg zaczyna. Bóg i kończy
Kochające serca łączy.

I padł Mściwój do białych Bogny stóp.

O wschodzie słońca zgromadzili się gęślarze kapłani, dziewoje i całe opole.

— Co to?

— Na stosie człowiek jakiś.

— Mściwój!

— Siny!

— Serce już nie bije.

— Umarł!

— Usnął u jej stóp.

— Całując jej stopy białe.

Zagrali gęślarze na harfach, zaśpiewały płaczki pieśni pogrzebowe, kapłan wziął w rękę żagiew i podpalił stos. Zajęły się smolne świerczyny, trzeszczą suche gałęzie, tuman dymu dwoje zwłok zakrywa, coraz większy płomień bucha, rozgrzewa grube pnie sosnowe, na wylot je wnet język ognia wierci, stos zamienia się w ogromną pochodnię, która w niebo bije. Syk płomienia, łopot trzeszczących w ogniu polan zagłuszył dźwięczny głos harf.

Na kwietnym kościelcu była zielona mogiłka dzieciny. Tam leży syn Mściwoja i Bogny.

Dwa kamienne „żale" ustawiono po prawej i lewej stronie maleńkiej, dziecinnej mogiły. Urny z prochami wstawiono do grobów, pokryto głazem kamiennym i zasypano ziemią.

Bujna lato zielenią świeże żale pokryło.

Na grobach wyrosły powoje. Sławne w lutyckiej pieśni powoje, śpiewa o tym powoju słowiańska pieśń gminna. Jeśli, mówi piosenka, zazieleni się nim mogiła kochanki, to pędy jego na grób kochanka pełzną, aby się złączyć girlandami z mogiłą wybranego. Grób młodzieńca śle zasię ku niej swe liście...

Zeszły na mogiłach, białem i niebieskiem zajaśniały kwieciem, grób dziecka serdecznemi sploty spowiły, uścisnęły te powoje ukochaną mogiłę...

(Ciąg dalszy nastąpi).

JAN ROPSKI

Konc. Biuro Kupna i Sprzedaży realności, majątków ziemskich etc.

Dom dla Handlu i Przemysłu

w Krakowie, Szewska 5. Telefon 22-48.

Handel towarów korzennych z restauracyą przy najruchliwszej ulicy Krakowa, z wolnem mieszkaniem (razem 5 ubikacyi) sprzeda Biuro Jan Ropski Szewska 5.

Sklep spożywczy urządzony, z wolnem mieszkaniem, cena 1,500.000 Mp. sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5 8907

Sklep z urządzeniem i towarem, wolnem mieszkaniem, na prowincyi, cena 330.000 Mp. sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5 8908

Koło Sosnowca realność II-piętrową, z trzema sklepami z wystawami, z wolnem mieszkaniem i sklepem, cena 6 i pół miliona Mp., sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5 8909

Dzierżawa majątku 332 morg z żywym inwentarzem, 15,000.000 Mp. Biuro Jan Ropski, Szewska 5 8910

2 realności parterowe z ogrodami przy tramwaju à 3,000 000 Mp. sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5 8911

Sklep kolonialno spożywczy z wolnem mieszkaniem cena 1,800.000 Mp. sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8910

Gospodarstwo 220 mórg budynki murowane, willa 7 pokoi i kuchnia, inwentarz żywy i martwy nadkompletny, cena 14 milionów Mp. sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8903

9 morg z budynkami, obsiane, ogrodzone za 2 miliony sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8930

Dom murowany nowy o 5-ciu ubikacyach z parcelą 150 sążni 20 minut od tramwaju cena 1,600.000 Mp. sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5.

Kilkanaście kamienic, sklepów, kin. restauracyj i fabryk na Górnym Śląsku, sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8902

10 morg (ogrodzone) w pięknej okolicy Krakowa z budynkami mieszkalnemi, solidnie zbudowanemi, w tem stawy, park ze staremi drzewami i sad. Dla nowonabywcy wszystko wolne sprzeda, Biuro Jan Ropski, Szewska 5.

Sklep spożywczy z piekarnią i wolnem mieszkaniem, cena 2,000 000 Mp. sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5

Kino na prowincyi kompletnie urządzone, cena 3,000 000 Mp, sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5 8912

Kilka tartaków parowych i wodnych w różnych okolicach sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8859

Willę 1-piętrową z komfortem, całą wolną cena 10 milionów Mp. sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8891

Kamienicę z restauracyą koło teatru cena 12,000.000 Mp. sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8879

Kilkanaście hoteli w Poznańskiem w cenie od 3 milionów Mp sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8893

Sklep bez urządzenia z mieszkaniem 2-pokojowem (kuchnia), umeblowaniem, elektryczność, na prowincyi, cena 1,500.000 Mp. sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8887

Wielką fabrykę (wypalarnię wapna) sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8890

Handel śniadankowy w Krakowie w centrum, sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8897

Kilka małych gospodarstw koło Krakowa sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8900

3 domy parterowe w Krakowie, z ogrodem i wolnemi mieszkaniami sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8885

Kamienicę II-piętrową z komfortem, solidnie zbudowana na słoneczna, z wolnem mieszkaniem 3-pokojowem z przynależnościami w Krakowie przy ul. Karmelickiej, cena 27 milionów Mp. sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8886

Fabrykę mebli koło Krakowa, z dużymi budynkami fabrycznymi i trzymorgowem polem z domem mieszkalnym cena 8,000.000 Mp. sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8888

Kamienicę 2-piętrową słoneczną, z elektrycznością wolnem mieszkaniem, w pobliżu plant, cena 7,000 000 Mp. sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8892

3 domy parterowe z ogrodami i wolnemi mieszkaniami w Wieliczce, Zagorzu i Żywcu, sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8883

200 mórg lasu cena 240 tysięcy Mp. za morgę, sprzeda Biuro Jan Ropski, ul. Szewska 5. 8884

120 mórg ziemi pszennej z materyałem budowlanym pod budynki sprzeda za cenę 6,500 000 Mp Biuro Jan Ropski, Szewska 5 8905

Kilkanaście sklepów, realności, majątków leśnych sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8899

Willę z dwumorgowem polem obok Krakowa, cena 2 miliony Mp. sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8901

Kilka dzierżaw w Kieleckiem z kompletnymi inwentarzami i z zasiewami. Biuro Jan Ropski, Szewska 5, 8906

Kilka kamienic z wolnemi mieszkaniami, will, folwarków, sklepów z wolnemi mieszkaniami, kilka przedsiębiorstw przemysłowych, o kali fab yeznych sprzeda koncesyonowane Biuro Kupna i Sprzedaży realności, majątków ziemskich, etc. Dom dla Handlu i Przemysłu Jana Ropskiego, w Krakowie, ulica Szewska 5. telefon 22 48. Transport mebli wykonuje się własnymi wozami meblowmi. 8876

Atelier fotograficzne bez konkurencyi na prowincyi sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5 8877

Kilka młynów parowych i wodnych w różnych okolicach okazyjnie sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8878

Dom I-piętrowy z wolnem mieszkaniem w Krakowie, sprzeda za cenę 5,000.000 Mp. Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8881

Kino nowowybudowane wraz z urządzonym Hotelem i restauracyą cena 16,000.000 Mp. sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8882

Parcelę 800 sążni z materyałem budowlanym na willę przy stacyi (ul. Płaszowska) cena 5,000.000 Mp. sprzeda Jan Ropski, Szewska 5 8894

KUPNO

Pięknego buhajka rasy polskiej od 12 do 16 miesięcy kupi Zarząd dóbr Wołoniów p. Żydaczów. Oferty z podaniem ceny. 9009

Od artysty malarza nabędę domek z urządzeniem na peryferyach lub w okolicy Krakowa Zgłoszenia do Biura Jan Ropski, ul. Szewska l. 5, Kraków. 8875

SPRZEDAŻ

Willę w Krynicy i w Zakopanem sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8880

Kilka nowych kamienic oraz wil w Poznaniu z wolnemi mieszkaniami od 4—6 pokoi zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia do Biura pośrednictwa nieruchomościami w Poznaniu Wielkie Garbary 14, telefon 2397, Piuciński. 9010

Szkło okienne sprzedaje, wykonuje wszelkie roboty szklarskie jako też reperacye S. Finkelstein, Kraków, Mikołajska 5. 9008

W Zakopanem zaraz do sprzedania i zamieszkania z mebiami domek o 4 pokojach słonecznych, willa o 16 pokojach umeblowanych z ogrodem, łazienka, elektryka, oraz parcela budowlana w centrum Zakopanego. Wiadomość: Dobrowolski Henryk, Zakopane. 8989

RÓŻNE

Kartę demobilizacyjną Józefa Gałuszki z Dworów pow. Oświęcim, wystawioną w 1920 przez 20 p. p. Kraków, którą zgubiono w Oświęcimiu, unieważnia się. 9002

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Małota Jan z Wyciąż unieważnia się. 9006

Unieważniam zgubione zaświadczenie demobilizacyjne Franciszka Małka, ur. 1902, powiat Bochnia. 9005

Zgubione kartę zwolnienia z wojska na nazwisko Władysław Rybka, ur. 1890 r. Kłaj powiat Bochnia, i leg tymczasową robotniczą, które unieważnia się. 9003

Krawcowa dobra przyjmuje płaszcze, kostyumy do szycia i wszelkie suknie wykonuje starannie, ceny przystępne. Kraków, ul. Karmelicka 28, parter, pierwsze drzwi na lewo. 8961

WOLNE POSADY

Samodzielnego drzewarytnika (pracownika rzeźb z drzewa) przyjmie natychmiast Fabryka mebli J. Skrzivanek, Cieszyn. 8993

Poszukuję przedstawicieli wszystkich gałęzi przemysłu, handlu, posiadających własną klientelę mogąc wywozić na zachód, nabywać towary zachodnie. „Reklama Polska", Warszawa, Jasna 10, Dla „Ajencyi". 8940

MATRYMONIALNE

Młody, samotny, przystojny mężczyzna, w wieku 29 lat, na wyższem stanowisku, pragnie nawiązać znajomość z panną z dobrego domu. Małżeństwo niewykluczone. Posag obojętny. Zgłoszenia listowne do Admin. „Gońca Krak." pod „Schronisko". Dyskrecya zapewniona. 9010

Kawaler, lat 28, poślubi pannę do lat 25, która ma słabość św. Walentego, z nadzieją wyleczenia choroby. Majątek pożądany dla wspólnego dobra. Pierwszeństwo mają obywatelki ziemskie. O dalsze objaśnienia uprasza się zgłaszać pod adresem: Okazicielowi 20-markówki nr 015,850, poste-restante, Pińczów. 9004

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Gronuś. Drukarnia Ludowa w Krakowie.